

Złączeni jedną myślą,
spojeni jednym du-
chem, owiani jedną
ideą — stanowić be-
dziemy potęgę.

SILA

Wspólna moc tylko
zdoła
nas ocalić!

Oficj. organ Związku Robotn. Polsk. we Francji

Wychodzi raz na miesiąc

Listy do redakcji należy adresować: „Société des Ouvriers Polo-
nais” à Lille, 59, Rue Royal (Nord).

Wychodzi raz na miesiąc

ROBOTNICZY POLSCY ŁĄCZCIE SIĘ!

OBEENA SYTUACJA EKONOMICZNA W POLSCE.

Przesilenie ekonomiczne, które rozpo-
częło się w Polsce w połowie 1924 r. i
które osiągnęło punkt kulminacyjny w
okresie wypadków majowych w roku bie-
żącym, należy stwierdzić, iż załamało
się na całej linii.

Przedewszystkiem więc po raz pier-
wszy od dłuższego czasu, jak to oświad-
czył prezes ministrów, Bartel, w Sejmie
dnia 19. VII. 26 r., dochody państwo-
we zrównały się w miesiącu czerwcu z
wydatkami i wynosiły przeszło 150 mil-
jonów złotych. Pierwsza dekada lipca
przedstawia się również nie mniej po-
myślnie i nie przewiduje się, aby i w
przyszłości dochody te miały się zmniej-
szyć. Raczej przeciwnie, winny stop-
niowo wzrastać, jeżeli się weźmie pod
uwagę, że wymienione miesiące są zwy-
kle w budżecie najcięższe, jako miesia-
ce na przedwiośnie.

Zrównoważenie budżetu ma ogromne
znaczenie dla gospodarczego rozwoju
kraju; z trudem zostało ono osiągnięte
dzięki stałej nadwyżce eksportu nad im-
portem, co miało miejsce już od dłuż-
szego czasu, oraz dzięki niektórym o-
szczędnościom, poczynionym w naszej
administracji. Zrównoważenie budżeto-
we przyczyniło się do stabilizacji złoto-
go na parytecie 9 zł. za dolara, jak
również dla znacznego wzrostu pokrycia
kruszcowego i dewiz zagranicznych w
Banku Polskim — to ostatnie pozwoliło
Bankowi otworzyć kredyty dla rolnictwa
i przemysłu, przyczem zostały obniżone
procenty, które w swoim czasie były
wyznaczone przez rząd Grabskiego.

Poruszając kwestję wywozu, trzeba
zaznaczyć, iż poza artykułami żywno-
ściowymi, jak zboże, cukier, kartofle
itp., Polska posiada na eksport przede-
wszystkiem węgiel, którego produkcja
przewyższa znacznie zapotrzebowanie
wewnętrzne. Niestety, wojna ekonomicz-
na z Polską, rozpoczęta przez Niemcy, z
pobudek często politycznych, była jedną
z największych przyczyn przesilenia e-
konomicznego w Polsce, przesilenia, któ-
re trwało aż prawie do ostatnich dni,
a które Polskę — tak drogo kosztowało
Jeszcze w pierwszym kwartale 1925 ro-
ku Polska wywoziła do Niemiec po-
łowę całego swojego eksportu, w któ-
rym oczywiście główną rolę odgrywał
węgiel. To też kiedy Polsce odpadł nie-
spodziewanie najważniejszy odbiorca
trudno było znaleźć nowego nabywcę.
Trudności te potęgowały jeszcze ówczes-
ny wysoki poziom płac w górnictwie.
Wysoki kurs złotego i niedostateczne i
kosztowne środki przewozowe. Wywóz
węgla do Niemiec, jako do najbliższego
sasiada, graniczącego z zagłębieniem wę-
głowym, kalkulował się najtańiej. Wy-
mienione trudności spowodowały nie-
możność konkurencyjnego węgla an-

gielski. Stan ten przyczynił się do za-
stoju stopniowego początkowo w górn-
ictwie, a następnie w innych gałęziach
przemysłu, ściśle z nim związanych. Co-
raz bardziej zaczęło się rozszerzać w Pol-
sce bezrobocie, co wreszcie zaczęło gro-
zić poważnie istnieniu państwa. Do-
piero od 2—3 miesięcy zmieniło się i
zmienia w Polsce na lepsze. Wskutek
strajku górników angielskich wzrosło
niepomniernie zapotrzebowanie na wę-
giel na różnych rynkach zagranicznych.
Zmniejsza zaś kursu złotego pozwoliła na
wzmocniony eksport węgla polskiego i pod-
niesienie jego produkcji do granic przed-
wojennych. Dziś jest rzeczą pewną, iż
w górnictwie polskim nie ma już ani je-
dnego bezrobotnego górnika. Oby ten
stan dłużej potrwał.

Jednocześnie rząd poczynił odpowied-
nie kroki do walki z bezrobociem, roz-
poczynając liczne roboty publiczne, z
których można wymienić budowę portu
w Gdyni, kolei Podzamcze-Kałęty itp.

Dane statystyczne, dotyczące tegoro-
cznych zbiorów, przedstawiają się w
bardzo dobrym świetle. Z pewnością w
roku bieżącym w Polsce nietylko nie za-
braknie chleba swojego, ale będzie go
nawet w dużej ilości wywieźć zagranicę
bez uszczerbku dla konsumentów kraj-
owych. To bezwarunkowo wzmocni za-
sobę naszego dość ubogiego skarbu.

Wreszcie należy stwierdzić, iż spokoj-
na i programowa praca obecnego rządu
stopniowo zyskuje sobie nietylko opinie
szerokich mas w kraju, ale i państw, za-
interesowanych rozwojem Polski, co
przedewszystkiem można powiedzieć o
Francji.

Emigracja polska, która dała dosta-
teczne dowody zaufania do ludzi, sto-
jących dziś u steru rządu w Polsce, jest
przekonana, iż po załatwieniu najwa-
żniejszych i najpilniejszych spraw spo-
łecznych, rząd obecny z gorliwością zaj-
mie się również sprawą, dziś tak jesz-
cze zaniedbaną — jaką jest emigracja
do Francji.

Zmniejszenie się bezrobocia w Polsce.

Od 26 czerwca do 3 lipca rb. nastąpiło
zmniejszenie ogólnej ilości bezrobotnych
w całym państwie o 2,421 osób. Zmnie-
szenie ilości bezrobotnych nastąpiło w
grupach: górniczej, hutniczej, budowlanej,
metalowej, pracowników umysłowych i
innych, przyczem znaczniejsze zmniejsze-
nie ilości bezrobotnych przy-
pada na terenach P. U. P. P. Kalisz, So-
snowiec, Radom, województwo śląskie,
Budgoszcz i Poznań. Przybliżona ogólna
ilość bezrobotnych za wyżej wspomnia-
ny okres wynosiła 288,196 w stosunku
do 290,617 w tygodniu poprzednim.

Zmiana ustawy francuskiej

dotyczącej zatrudnienia obcokrajowców

Problem cudzoziemskiej ręki robo-
czej nabył we Francji powojennej szcze-
gólnego znaczenia. Wprawdzie już przed
wybuchem wojny światowej rząd fran-
cuski zastanawiał się nad środkami re-
gulującymi swą politykę imigracyjną.
Ustawowo jednak zabezpieczone zostały
przeciw wpływowi konkurencji robot-
ników obcokrajowców, tylko roboty pu-
bliczne.

Wyrządzone przez wojnę spustosze-
nia, jak również utrata najlepszej siły
narodowej zniewoliły rząd francuski do
znacznego powiększenia kontyngentu cu-
dzoziemców.

Celem zabezpieczenia równowagi ry-
nku pracy został powołany do życia spe-
cjalny urząd kontroli cudzoziemców. U-
stanowiono również specjalne prawa re-
gulujące warunki ich pobytu we Fran-
cji.

W miarę nasycenia rynku pracy ro-
botnikami cudzoziemcami, jak i nieste-
ty w miarę nadużywania niektórych jed-
nostek z gościnności francuskiej, opinia
publiczna wysunęła problemat „etranger-
ów” na jedno z czołowych zagadnień.

Przewidziana stabilizacja franka fran-
cuskiego i związany z nią kryzys ekono-
miczny skłoniły ostatecznie parlament
francuski do przyjęcia zmiany tekstu ko-
deksu pracy (Code du travail et de la
Prevoyance sociale), opracowanej i
przedłożonej przez ministra pracy, p.
Durafour'a. Dotychczas kodeks pracy
poświęcił w artykule 64-tym zaledwie
jedno zdanie warunkom pracy robot-
ników-obcokrajowców.

Dzisiaj tenże artykuł obejmuje sze-
reg rozporządzeń, które podajemy poni-
żej:

1) Dział IV. rozdziału 5-go, tytułu
1-go, Drugiej Księgi Kodeksu Pracy i Za-
bezpieczenia Społecznego (Code du Tra-
vail et de la Prevoyance Sociale) za-
stąpiony zostaje przez następujące roz-
porządzenie:

Artykuł 64-ty. — Nie wolno jest ko-
mukownik zatrudniać obcokrajowca nie
zaopatrzonego w kartę tożsamości dla
obcokrajowca (carte d'identité d'étran-
ger), wydaną zgodnie z obowiązującymi
przepisami i noszącą notatkę „robot-
nik” (travailleur). Jeżeli karta ta jest
wydana po raz pierwszy, musi ona po-
siadać wymienienie i datę kontraktu pra-
cy, na zasadzie którego karta została
wydana.

Artykuł 64-a. — Nie wolno zatrudniać
w innym zawodzie robotnika obcokra-
jowca, któremu karta tożsamości, prze-
widziana w artykule 64-tym, zostaje
wydana dla pracy w określonym zawo-
dzie, chyba, że upływie rok od chwili
wydania tej karty, jeden rok, albo też,

że obcokrajowiec posiadać zaświadcze-
nie publicznego biura pośrednictwa pra-
cy, które winno brać pod uwagę stan
rynku pracy w danym zawodzie i kwa-
lifikacje zawodowe danego robotnika.

Artykuł 64-b. — Nie wolno żadnemu
pracodawcy przyjąć do pracy, bezpo-
średnio, lub pośrednio, robotnika obco-
krajowca, sprowadzonego do Francji, je-
żeli ten nie ukończy kontraktu pracy,
na zasadzie którego został sprowadzo-
ny.

Zakaz ten jest niezależny od wszczę-
cia akcji o odszkodowanie, która może
być wytoczona z tego tytułu. Nie bę-
dzie on miał zastosowania: 1) jeżeli
robotnik posiada świadectwo od poprzed-
niego pracodawcy, dowodzące, że dany
kontrakt pracy został rozwiązany za zgo-
dą tego ostatniego, lub przez decyzję
sądu; 2) jeżeli upłynął rok od czasu
sprowadzenia danego robotnika; 3) je-
żeli robotnik posiada kartę, wydaną
przez publiczne biuro pośrednictwa pra-
cy po dochodzeniu u poprzedniego pra-
codawcy, którego prawa wobec robo-
tnika i nowego pracodawcy są zastrze-
żone.

Artykuł 64-c. — Każdy pracodawca,
zatrudniający robotników obcokrajow-
ców, obowiązany jest wpisać ich w ter-
minie 24 godzin od chwili najmu do spe-
cjalnego rejestru, ustanowionego w wa-
runkach określonych przez rozporządze-
nie ministrów pracy, rolnictwa i spraw
wewnętrznych. Rejestr ten winien być
przedstawiony na każde żądanie urzę-
dnikom, wymienionym w artykule 98-ym
niniejszej księgi.

2) Artykuły 98 i 172 Drugiej Księgi Ko-
deksu Pracy i Zabezpieczenia Społecz-
nego ulegają następującej zmianie:

Artykuł 98. — Stosowanie przepisów
artykułów 64, 64-a, 64-b, 64-c — po-
wierzone jest w przedsiębiorstwach ro-
lniczych — urzędnikom policji rządowej,
a wraz z nimi inspektorom pracy w
przedsiębiorstwach przemysłowych i kan-
dlowych.

Pracodawca, który wykroczy przeciw
przepisom artykułów 64, 64-a, 64-b —
zostanie ukarany grzywną od 500 do
1.000 franków za każde wykroczenie
stwierdzone.

Grzywna będzie wynosić od 5-ciu do
10-ciu franków za każde wykroczenie
stwierdzone przeciw przepisom artykułu
64-c.

Do tych wykroczeń stosowany będzie
artykuł 463 Kodeksu Karnego.

O konsekwencjach wprowadzenia w
życie uchwalonej zmiany w kodeksie pra-
cy pomówimy w następnym numerze.

Wycieczka posłów francuskich do kolonii polskich w Pas-de-Calais.

W dniu 11-go i 12-go lipca r. b. gościła w zagłębiu górniczym w Pas-de-Calais wycieczka deputowanych francuskich w liczbie 9-ciu, w towarzystwie posłanki Sejmu Polskiego — p. Praussowej.

W skład wycieczki wchodził miejscowi posłowie, będący jednocześnie członkami zarządu syndykatu górniczego na okręg Pas-de-Calais. W wycieczce wziął udział także sekretarz parlamentarnej grupy polsko-francuskiej — p. Krakowski, oraz dwóch redaktorów polskich pism krajowych.

Na zaproszenie p. Krakowskiego przybył także sekretarz Związku Robotników Polskich, by towarzyszyć posłom przy zwiedzaniu osad polskich.

O godzinie 11-tej w pierwszym dniu odbyło się powitanie przybyłych posłów na dworcu. Pociągiem z Paryża przyjechali pp. Jean Locquin — deputowany z Nièvre i przewodniczący grupy parlamentarnej polsko-francuskiej; Louis Gros — deputowany z Tarne-et-Garonne i były inspektor pracy; Simon Reynaud — deputowany z Loire; Antoni Caprass — deputowany; Raoul Evrard — deputowany z Pas-de-Calais i członek syndykatu Górniczego w Lens oraz Cesar Bernard — deputowany z Pas-de-Calais i członek syndykatu w Lens.

Na dworcu oczekiwali goście oprócz licznie zebranych delegacji robotniczych, pp. Basly — deputowany z Pas-de-Calais, mer miejscowy i prezes syndykatu górniczego w Lens; Alfred Maes — deputowany z Pas-de-Calais i generalny sekretarz syndykatu górniczego w Lens. Sekretarz grupy — p. Krakowski — przedstawił także posłom delegata Związku Robotników Polskich — p. Kalinowskiego, oraz redaktorów — pp. Pankiewicza i Potockiego.

Z dworca wszyscy zebrani udali się w kierunku wspaniałego domu syndykalnego, gdzie mieści się także biuro polskich podsekcji seżetowskich, składające się z dwóch małych ubikacji, w których urzęduje przedstawiciel polaków.

Przed nowozbudowanym gmachem syndykalnym deputowani natknęli się na dwa nieprzyjemne fragmenty.

Pierwszy był zupełnie przypadkowy i polegał na policzkowaniu i kopaniu nogami z dziką zawziętością kobiety przez muskularnego mieszkańca Lens, który jednak spuścił się posłów i wypuścił z rąk swą ofiarę, kończąc widowisko i uśmiechając się, że bestjałskie postępowanie uszło mu bezkarnie.

Drugi fragment, zakrawający na przedstawienie kinematograficzne, i nacechowany również brakiem wyrobienia społeczno-organizacyjnego — zgotowali polscy seżetowcy, stojący na czele podsekcji.

„Deputowani francuscy do nas przyjechali, a nie do wychodźstwa polskiego” — zawołali bardzo hałaśliwi towarzysze. Inni to powtórzyli i natychmiast powstała między nimi myśl, by nie wpuścić na salę przedstawiciela polskiego związku.

Powstało zamieszanie, dyskusja, podniesione głosy i częste zdenerwowanie.

Redaktor p. P. i sekretarz grupy parlamentarnej naprośno starali się wytłumaczyć zaciętrzewionym prezesom podsekcijnym, że niedomagania wszystkich polaków są jednakowe, że ze strony Związku Robotników Polskich są czynione starania w kierunku współpracy z organizacjami francuskimi, że przedstawiciele podsekcji winni być zadowoleni z obecności w ich gronie delegata związku, który napewno będzie mówił tylko o potrzebach robotników polskich, a nie o kłótniach polaków itp.

Po chwili nastąpiło uspokojenie. Przyśpieszono do wysłuchania postulatów ze

strony licznie zebranych przedstawicieli polskich podsekcji.

Polscy seżetowcy wskazywali na nierówność zarobków polskich robotników z francuskimi, na nieprzychylnie traktowanie polaków przez sztygarów, na potrzebę zmiany konwencji, lecz głównie domagali się poddania rewizji praw z roku 1884 i 1898, dotyczących syndykatów francuskich i ich statutów, o czym już oddawna Związek Robotników Polskich uświadamiał wychodźstwo.

Obecnie już polscy syndykaliści przekonali się sami, że prawa ich w syndykatach francuskich są niedostateczne i ich delegaci w osobach pp. Knery, Muellera i Mikusa, to stwierdzili wobec posłów francuskich, co poświadcza „Prawo Ludu” nr. 15-ty, gdzie jest podane dosłownie: „...przedstawiciele sekcji polskich domagali się poddania rewizji praw z roku 1884 i 1898 i nadania robotnikom polskim prawa wyborczości z pośród robotników polskich delegatów do Rad Administracyjnych (to znaczy do zarządu głównego syndykatu, do czego obecnie nie mają prawa), Kas Chorych, Kas Emerytalnych i wszelkich instytucji społecznych, do których uiszczają swe składki członkowskie na równi z obywatelami francuskimi na zasadach regulaminów odnoszących instytucji”.

Z Lens wycieczka udała się do Barlin i Bruay, skąd wieczorem powróciła do Lens. W czasie podróży popołudniowej deputowani wzięli udział w uroczystości syndykalnej w Barlin, gdzie było około stu polskich górników oraz trochę francuzów i dzieci, potem udali się do Bruay, przejeżdżając, bez zatrzymania się, koło parku Labuissieres, gdzie odbywał się zlot sokolów, w którym brało udział około 2.000 ludności polskiej.

W Bruay odbyło się przyjęcie w merostwie, gdzie poseł p. Cadot i miejscowy mer podejmował gości winem. Podczas uczty wywiązała się dyskusja na temat szkoły polskiej we Francji. Obecna na zebraniu posłanka Praussowa zreferowała niedomagania w nauczaniu dziatwy polskiej we Francji, co wzbudziło ogólne zainteresowanie wśród deputowanych francuskich.

Dnia 12-go lipca b. r. wycieczka poselska zwiedziła szkoły polskie w Liévin. Z pośród przedstawicieli organizacji wychodźczych towarzyszył deputowanym w drugim dniu tylko sekretarz Związku Robotników Polskich — druh Kalinowski. W Liévin zwiedzono kilka klas w szkole komunalnej, gdzie dzieci polskie stanowią ponad 75 procent ogólnej liczby klas. Informacji udzielała ze strony polskiej nauczycielka p. Dawidowiczówna i p. Krakowski — prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego. Stwierdzono, że w czasie przeznaczonym na naukę, dzieci polskie uczą się wyłącznie po francusku, a lekcje języka polskiego odbywają się w porze obiadowej, lub też po godzinach szkolnych i to 2—3 godzin na tydzień. Dzieci śpiewały po polsku i po francusku, oraz posługiwały się zupełnie dobrze dwoma językami. Powyższy fakt przekonał deputowanych, że dzieci mogą jednocześnie pobierać naukę w dwóch językach, co potwierdzali również nauczyciele francuscy i inspektor szkolny z Lens.

Z rozmów z deputowanymi można było wyczuć, że ogólna ich opinia szła w kierunku wprowadzenia nauki języka polskiego dla dzieci polskich w godzinach zajęć szkolnych i to codziennie, a nie 2 razy tygodniowo — wieczorem lub w południe. W tym duchu przemawiał także inspektor szkolny z Lens. Ogólne życzenia kolonii wypowiedział miejscowy prezes komitetu — druh Michalski. Zwiedzono także kolonję polską w Liévin, gdzie uskarżano się na trudności przy nabywaniu kart tożsamości z powodu wysokich opłat oraz na

niższe zarobki od robotników francuskich.

Deputowany, p. Raoul Evrard, odpowiedział, że ustawa o kartach tożsamości, uchwalona przez parlament, nie odróżnia robotników kontraktowych od niekontraktowych i w przyszłości będą dążyć, by wszystkim robotnikom obokrajowym zwrócono po 56 franków za dużo pobranych za karty tożsamości. O różnicy w zarobkach między robotnikami francuskimi a cudzoziemcami deputowani słuchali z pewnemi zastrzeżeniami i wyrażali powątpiewanie w prawdziwość tych oświadczeń.

Pan Krakowski — sekretarz grupy parlamentarnej polsko-francuskiej — odnosił się bardzo uprzejmie do mieszkańców polskich osad i na wszelkie ich skargi odpowiadał najczęściej, że należy iść natychmiast do biura syndykalnego w Lens — to tam wszystko załatwią. Te rady przyjmowali najczęściej robotnicy milczeniem, a jeden, nieco śmielszy, odpowiedział w Liévin, że był dotychczas prezesem podsekcji polskiej przy syndykatie, ale chodził codziennie do wspomnianego biura, lecz nie mógł tam załatwić i dlatego podziękował za urząd w organizacji i obecnie nigdzie nie należy i nie chodzi więcej do Lens.

Należy przypuszczać, że bezpośrednio, choć bardzo pobieżnie, zetknięcie się z wychodźstwem sekretarza grupy parlamentarnej pozwoli mu chociaż cośkolwiek zorientować się w stosunkach, by mógł poinformować deputowanych w parlamencie o rzeczywistym stanie rzeczy i o rzeczywistych potrzebach, czy to w dziedzinie kulturalno-oświatowej, czy też w sprawach organizacji wychodźczych.

Na zakończenie odbył się wspólny obiad w Lens, w którym wzięli udział oprócz posłów francuskich i polskiej posłanki — także redaktor Pankiewicz, redaktor Potocki, sekretarz grupy parlamentarnej, p. Krakowski, z żoną, oraz delegat Związku Robotników Polskich, p. Kalinowski i inspektor szkolny z Lens.

Z treści przemówień przy obiedzie wynikało, że deputowani mają zamiar zająć się sprawą szkół polskich, mówiono nawet o interpelacji w parlamencie, któraaby miała domagać się usunięcia prywatnych szkół kopalnianych, nie zaspakajających potrzeb nauczania dzieci polskich oraz wprowadzić do programu szkół komunalnych obcy język i siły nauczycielskie dla dzieci obokrajowych, na koszt poszczególnych gmin, gdzie zamieszkuje dużo cudzoziemców.

Przeważnie interesowali się sprawą szkolną deputowani: Caprass i Gros — obaj z południowej Francji.

W dalszych mowach poruszano sprawę wielkiej ilości cudzoziemców we Francji, dosięgającej trzech milionów, co zmusza władze i organizacje robotnicze francuskie do stosowania odnośnej polityki w stosunku do emigrantów.

Polski robotnik jest widziany dosyć do brze, lecz nie może być uprzywilejowany ani wobec przepisów prawnych, ani też w organizacjach robotniczych, które jednak pragną stale zatrzymać kierownictwo w rękach tubylczych robotników.

Wszystkie konwencje, które Francja zawarła z obcymi państwami, są w ogólnych zarysach jednakowe i prawo musi być jednakowo stosowane tak dla pożądaných cudzoziemców we Francji — do jakich zaliczają się polacy — jak i do niepożądanych, którzy na południu w pewnych ośrodkach zagrażają narodowości francuskiej.

O godzinie 4-tej po południu deputowani odjechali do Paryża.

Wśród polaków, biorących udział w wycieczce, zdania były podzielone.

Jedni twierdzili, że nastąpiło epokowe zdarzenie w historii wychodźstwa polskiego we Francji i od tej chwili zaczęła realizować się postulat polskich robotników.

Inni — reprezentujący wychodźstwo — twierdzili, że sytuacja absolutnie się nie zmieni, że źródło niedomagań, o ile więcej jest skomplikowane i trudniejsze

do naprawy — niż to zostało stwierdzone w pobieżnym przejeździe deputowanych.

Oby sprawdziło się zdanie tych, którzy przypisują wielkie znaczenie wycieczce i wierzą w osiągnięcie wielkich korzyści wychodźstwa polskiego z powyższej wycieczki.

Wyrazy czci i hołdu dla marszałka Piłsudskiego.

Okręg II-gi P.-d.-C.

Dnia 10-go czerwca na konferencji Okręgu II-go (P.-d.-C.) prezesa filijni wyżej wspomnianego okręgu jednogłośnie uchwalili rezolucję, zawierającą wyrazy Czei i Hołdu dla marszałka Piłsudskiego. Powyższa rezolucja została podpisana przez wszystkich zebranych prezesów okręgu P.-d.-C. i przesłana na ręce pana Marszałka.

Pismo Ministerstwa Spraw Wojskowych.

W dniu 25-go lipca 1926 roku prezes Okręgu II-go, P.-d.-C., druh Hartwich Franciszek, otrzymał list następującej treści:

„Sekretariat osobisty Pana Marszałka Piłsudskiego ma zaszczyt niniejszem z polecenia Pana Marszałka złożyć podziękowanie za wyrazy Czei i Hołdu nadesłane przez Związek Robotników Polskich we Francji, z okręgu II-go, P.-d.-C., listem z dnia 19-go czerwca r. b.

Ministerstwo Spr. Wojsk.

(—) podp. nieczytelny

sekretarz osobisty

Pana Marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 15. VII. 1926 r.

Zwrot wkładów emigrantów w upadłych bankach.

W dniu 23. lipca r. b. poraz niewiadomo który zostali wezwani wszyscy wierzyciele Banku dla Handlu i Przemysłu do Trybunału Handlowego, w celu podpisania t. zw. konkordatu, czyli dobrowolnej umowy między poszkodowanymi, a podupadłym bankiem. W zebraniu tem, jako pełnomocnik licznych wierzycieli — członków Związku Robotników Polskich we Francji — brał udział nasz przedstawiciel obrony prawnej.

Z przebiegu zebrania należy podkreślić, iż bardzo wielu wierzycieli podpisało wymieniony konkordat, nie zdając sobie dokładnie sprawy z sytuacji co do której nie byli wcale przez Komitet Obrony Oszczędności poinformowani — nie mając nawet pojęcia co znaczy konkordat.

Warunki, na które się strony zgodziły i podpisały, są następujące: 1) wierzyciele, których wkłady w Banku dla Handlu i Przemysłu nie przewyższają 300 franków, otrzymują je w całości. 2) wkłady od 300 do 500 franków będą spłacone w połowie. 3) wkłady od 500 do 1.000 franków będą spłacone w 15 procent, czyli 150 franków za każde 1.000 fr. Pozostała należność zostanie wypłacona nowymi akcjami Banku dla Handlu i Przemysłu 13-tej emisji. Ma to na celu danie możliwości dalszej egzystencji sławetnego owego banku z zamiarem wycofania w przyszłości poniesionych strat. Wszystkie akcje poprzednich emisji zostałyby unieważnione. O to wszystko, co zawiera podpisana przez obie strony umowa. Ani słowa o tem, co się stanie z depozytami w dolarach i złotych, które były złożone na dość poważne sumy. Po jakim kursie mają być spłacone? Czy nie ze stratą zainteresowanych?

Takie załatwienie jednej z najsmutniejszych spraw emigracji nie mogło zadowolić licznych poszkodowanych, to

też rozległy się niezwłocznie narzekania i ubolewania. I przypuszczalnie jedynie dobre serce jednego z członków komitetu było powodem ujawnienia niektórych tajemnic, pozostających dotychczas w wiadomości jedynie komitetu: list radcy emigracyjnego z dnia 4-go maja r. b. i późniejszy pana ambasadora, znajdujący się w posiadaniu owego członka, głosiły, iż Rząd Polski zobowiązuje się do zwrotu całkowitych należności emigrantów, mających wkłady w zbankrutowanych bankach.

Następnie została udzielona informacja również w formie nieurzędowej, iż na poczet tych Kraj Państwowy Bank Gospodarstwa Krajowego w Polsce przekazał jako pierwszą ratę bankowi francuskiemu „Crédit Industriel et Commercial” 700.000 złotych na pokrycie wszystkich pretensji i wreszcie że depozyty w walutach obcych będą spłacone według kursu w dniu zwrotu wkładów, a więc bez żadnej straty dla poszkodowanych.

Bardzo dziwnem jest, iż tak bardzo ważne informacje nie zostały potwierdzone, ani ogłoszone, oficjalnie, zarówno przez komitet, jak i przez przedstawicielstwa tutejsze Rządu Polskiego, nie wiemy, czemu mamy przypisać naprawdę zbyt lekkomyślne traktowanie tej tak droższej sprawy. W każdym razie w chwili obecnej zwracamy się z prośbą do miarodajnych czynników, aby w tej sprawie nie ogłaszano więcej żadnych komunikatów, mówiących jedynie o obietnicach, domagamy się zaś bardzo krótko, zwięźle i jasnego oświadczenia:

kiedy i w jakim banku nasz emigrant powinien się zgłosić po należne mu w całości wkłady.

Konwencja francusko-polska o pomoc i opiekę społeczną emigranta polsk. we Francji.

Wśród emigracji we Francji utarło się mniemanie, że Rząd Rzeczypospolitej nie poczynił żadnych kroków w kierunku zagwarantowania swym obywatelom przebywającym we Francji różnych praw i korzyści do których cudzoziemcy zwykle nie mają dostępu. Nie rzadziej się słyszy, że konwencja zawarta pomiędzy Polską i Francją pozostała martwą literą.

Czy zarzuty te odpowiadają rzeczywistości? Czy naprawdę nasza Rzeczpospolita zaprzedała nas rekinom kapitalistycznym, jak się to słyszy prawie na każdym wiecu i zebraniu? Czy naprawdę jesteśmy pozbawieni wszelkiej opieki i pomocy społecznej?

Uważam za stosowne powiedzieć, że aczkolwiek konwencja nie rozwiązuje wszystkich zagadnień odnoszących się do warunków pobytu Polaka we Francji przynosi ona wychodźstwu naszemu, nieocenione korzyści, któreby dały się rozszerzyć, gdyby rodacy domagali się jednogłośnie i systematycznie integralnego zastosowania jej.

Pragnąc wykazać niesłuszność mniemania większej ilości wychodźstwa poruszą w organie Z.R.P. artykuł 3. konwencji z dnia 3 września 1919 roku oraz artykuły 6—10 konwencji z dnia 14 października 1920 r.

A. Artykuł 3, ust. 2 konwencji z dn. 3 września 1919 brzmi:

„Co się tyczy nieszczęśliwych wypadków przy pracy, to, zgodnie z ostatnim paragrafem artykułu 3-go ustawy francuskiej z dnia 9 kwietnia 1898 roku, o odszkodowaniach za nieszczęśliwe wypadki przy pracy i pod warunkami wskazanymi w tymże paragrafie, uchylają się z samego prawa, przewidziane tam ograniczenia w stosunku do robotników polsk. — ofiar nieszczęśliwych wypadków — jako też ich prawna następstwa i przedstawiciele, którzy nie zamieszkują, lub przestali zamieszkiwać na terytorjum francuskim, wobec zapewnienia przez ustawodawstwo polskie, uznane za równo-

znaczne, wzajemności dla robotników francuskich. —

Porozumienie, zawarte w formie układu między właściwymi władzami francuskimi i polskimi ustali nie zbędne szczegóły zarządzeń w przedmiocie wypłaty rent i emerytur w Polsce i we Francji. —

Co należy rozumieć pod tymże artykułem?

1). Otóż prawo z dnia 9 kwietnia 1898 o wypadkach przy pracy a mianowicie artykuł 3 przewodzi, że robotnicy cudzoziemcy, którzy padli ofiarą wypadku przy pracy i pobierają rentę dożywotnią, w razie opuszczenia terytorjum francuskiego otrzymują tytułem jednorazowego spłacenia rentę tylko za okres 3 lat.

Wyżej cytowany artykuł 3 konwencji natomiast zapewnia Polakom stałe płacone renty **nawet na wypadek opuszczenia Francji**. Ażeby uwypuklić znaczenie tego artykułu pozwolę sobie przytoczyć przykład:

25-letni górnik pobiera we Francji rentę wynoszącą 1500 fr. rocznie. Powiedzmy, że konwencja nie istniała. W wypadku, gdyby opuścił Francję otrzymałby 3-letnią rentę a mianowicie 4500 fr.

O ile więc musimy pod uwagę rzeczywisty stan rzeczy, to zn. korzyści, wypływające z konwencji, to zainteresowany może spokojnie wyjechać do kraju, gdzie będzie mógł pobierać rentę aż do śmierci. Gdyby żył jeszcze jakieś 25 lat, to wypłacona renta wyniesie 37.500 fr.

2). Według wyżej wspomnianego prawa o wypadkach przy pracy wdowa oraz dzieci zmarłego wskutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy cudziemca nie otrzymują żadnego odszkodowania. **O ile nie przebywają we Francji.**

Podczas pobytu ich we Francji są wprawdzie traktowani na równi z francuzami, jednakże, gdy opuszczają terytorjum francuskie wypłaca się im tytułem jednorazowego odszkodowania trzy roczną rentę.

Konwencja francusko-polska natomiast zapewnia Polakom to samo prawo co Francuzom bez względu czy mieszkają lub nie mieszkają we Francji.

Czy wdowa z dziećmi mieszkała w chwili zgonu męża we Francji, czy w Polsce, czy pozostała stale we Francji, czy powróciła do ojczyzny, renta jej zawsze będzie płaconą w granicach ustawodawstwa francuskiego.

Wynika chociażby tylko z powyższego, że konwencja zawarta pomiędzy Polską i Francją ma dla wychodźstwa znaczenie niezmiernej wagi.

B). Opieka lekarska w razie choroby i ciąży i opieka różnego rodzaju we wszelkich innych wypadkach.

Stosownie do ustawodawstwa francuskiego **cudzoziemiec nie ma we Francji prawa do żadnej opieki społecznej**, chyba, że przedstawicielstwo jego kraju zobowiązało się do pokrycia powstałych kosztów, lub żeby był ofiarą choroby lub innej nieszczęśliwej. To też przedstawicielstwo Rządu Polskiego dopilnowało, by robotnik polski nie znalazł się w razie potrzeby bez żadnej pomocy.

Zapewnienie tejże pomocy znalazło swój wyraz w artykule 6 konwencji, który brzmi:

„Obywatele każdego z obu państw którzy z powodu choroby fizycznej lub umysłowej, ciąży lub porodu, bądź też z jakiegokolwiek innego powodu potrzebują pomocy, porady lekarskiej, lub jakiej innej pomocy, traktowani będą na terytorjum drugiego Państwa zawierającego niniejszą konwencję, odnośnie do zastosowania praw o pomocy na równi z obywatelami krajowymi, bądź u siebie w domu, bądź też w instytucjach szpitalnych.

Obywatele jednego z obu Państw mieć będą prawo w drugim Państwie do zasiłków państwowych na koszty utrzymania rodziny, noszących charakter prostej pomocy, o ile rodziny tych obywateli zamieszkują tam z nimi”.

Na pierwszym miejscu rodak ma zapewnić opiekę lekarską. Komentując rozciągłość tejże opieki musimy się zapoznać z prawem z dnia 15 lipca 1893, które przewiduje, że każdy chory francuz, znajdujący się w stanie ubóstwa ma prawo do bezpłatnej opieki lekar-

skiej w domu lub w szpitalu, zależnie od natury choroby. — Cudzoziemcy korzystają z tego samego prawa tylko wówczas, **gdy dany kraj zawarł specjalną umowę z Francją**. Należy wiedzieć że przemysł i rolnictwo francuskie zatrudniają obecnie robotników około 25 narodowości. Konwencja natomiast została zawarta tylko z 5 państwami, a mianowicie:

- a) z Włochami,
- b) z Polską,
- c) z Belgią,
- d) z Czechosłowacją,
- e) z Luksemburgią.

Inne narodowości przebywające we Francji, które przedstawiały (według statystyki p. Marcel Paon) w dniu 1 stycznia 1925 ogólną liczbę 1.190.545 osób, **są pozbawieni opieki i pomocy lekarskiej.**

Należy nadmienić, że Francja zrobiła Polsce w stosunku do innych Państw największe ustępstwa co do czasu udzielenia wszelkiej pomocy na koszt Rządu Francuskiego. Czas ten wynosi 60 dni dla Polski, a tylko 45 dni dla innych państw, które zawarły umowy emigracyjne jak powyżej).

Znaczyło, że Polak potrzebujący jakiegokolwiek opieki lub pomocy korzysta z niej na koszt Rządu Francuskiego w okresie 60-dniowym. O ile pomoc i opieka przeciąga się dłużej aniżeli 60 dni, to **Rząd Polski** winien pokryć wszelkie koszty, powstałe w okresie poza 60-dniowym.

Poza zwykłą chorobą Rząd Francuski opiekuje się na swój koszt starcami, kalekami, oraz niewyleczalnie chorymi, którzy przebywają we Francji **przynajmniej lat 15.**

Okres ten zostaje zmienionym do lat 5, gdy chodzi o osoby obciążone jedną z chorób zawodowych, wyszczególnionych w specjalnej umowie likwidacyjnej. (Umowa ta nie została dotychczas opublikowana).

Polacy, którzy przebywają we Francji więcej aniżeli 5 lat mają poza tem prawo do wszelkich wsparć i zapomóg na równi z francuzami i na koszt Państwa Francuskiego — chyba, żeby opieka ta miała charakter czysto narodowy, jak „primes d'émouagement national”.

Weźmiemy na przykład wsparcia położone:

Położnica polka, zamieszkująca we Francji mniej aniżeli lat 5 pobiera za pomocą przedpogowię i po pogowie, nagrody za karmienie dziecka własną piersią, wsparcia dla licznych rodzin itd., tylko w okresie dni 60. Natomiast o ile przebywa we Francji powyżej lat 5, ma prawo do poboru wsparć przedpogowię i innych bez czasowego ograniczenia na równi z francuzami. (Naturalnie, o ile się spełnia wszelkie warunki, wymagane przez ustawodawstwo francuskie).

Bardziej skomplikowaną przedstawia się sprawa, gdy chodzi o osobę nieuleczalnie chorą.

Jak z powyższego wynika władze francuskie zajmują się nią na koszt państwa Francuskiego **tylko w ciągu 60 dni**. (O ile mieszka mniej aniżeli 5 lat wzgl. 15 lat). A co potem?

Według konwencji winien zaopiekować się tą osobą Rząd Polski albo raczej jego przedstawicielstwo, jak Konsulaty i Urząd Emigracyjny.

Rząd Polski ma następującą alternatywę:

- 1) albo repatriacja.
- 2) albo zaopiekowanie się chorym we Francji na koszt własny.

Nie będę dzisiaj wnikał w to, czy przedstawicielstwo Rzeczypospolitej spełnia ich obowiązki, tak jak zostały one nakreślone przez konwencję. Kwestja ta bowiem będzie przedmiotem specjalnego artykułu.

Koniecząc tych kilka uwag wnoszę go racy apel do emigracji robotniczej, by nie ganiła niesłusznie wszystkich co jest polskie i co zostało ustanowione dla niej przez Polskę, **lecz domagała się jednogłośnie wprowadzenia w życie konwencji francusko-polskiej w całej swej prawnej rozciągłości.**

A wierzcie mi, że zawiera jeszcze bardzo wiele niewykrytych skarbow z których czerpać może emigracja polska, o ile tylko tego zapagnie jako zważyła jednostka dążąca do wspólnych celów.

W. D.

Cytry statystyczne.

PODANE PRZEZ PREZESÓW FILIJNYCH ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI.

By orjentować się w sytuacji, należy zawsze opierać wszelkie swoje twierdzenia na pewnych danych cyfrowych. Przestrzegają to wszystkie urzędy i wszystkie poważne organizacje.

W poszczególnych państwach są nawet specjalne urzędy statystyczne, które zbierają odnośne materiały w swym kraju.

O ile trudniej jednak ustalić pewne cyfry, dotyczące stosunków i liczb wśród wychodźstwa i to względnie młodego.

Ani władze francuskie nie zdążyły jeszcze objąć w prawidłowe ramy administracyjne szybkiego napływu wychodźstwa, ani też nie posiadają dokładnych cyfr, dotyczących emigracji polskiej we Francji.

Zarząd Związku Robotników Polskich poczynił również starania, by przy pomocy prezesów filijnych zebrać dane statystyczne, chociaż w przybliżeniu.

Zdajemy sobie sprawę, że dokładne liczby robotników cudzoziemskich oraz stosunek procentowy ich do Francuzów mogą tylko dać dobrze funkcjonujące urzędy.

Pracujący ludzie i dobrze znający stosunki w swej miejscowości mogą również wydać mniej lub więcej dokładną ocenę sytuacji, popartą dowodami cyfrowymi.

Wyniki z kwestionariuszy związkowych będziemy stopniowo ogłaszać w poszczególnych numerach „Sily”.

Dzisiaj załączamy poniżej przeciętne zestawienie, sporządzone na zasadzie kwestionariuszy, wypełnionych przez prezesów filijnych i dotyczące wyłącznie klasowości, w zagłębiach węglowych.

W tych kopalniach, gdzie niema klas — to należy rozumieć 10-tą klasę — jako najwyższą skalę płac; 9-tą klasę — średnią skalę płac, oraz 8-mą klasę — niższą skalę płac, dotyczących kwalifikowanych górników.

Pozatem idą robotnicy niekwalifikowani, których płace są jeszcze niższe, niż kwalifikowanych robotników 8-mej klasy (lub 3-ciej klasy, jak nazywają w niektórych kopalniach).

A więc w kopalniach przypuszczalnie pracuje robotników polskich:

A. niefachowych — 20 procent ogólnej liczby Polaków.

B. fachowych — 80 procent ogólnej liczby Polaków.

A. Niefachowi górnicy pracują za małymi wyjątkami jako pomocnicy i nie mają klas.

B. Wśród górników fachowych posiadają klasę 10-tą — 20 procent; klasę 9-tą — 45 procent; klasę 8-mą — 15 procent; nie posiadają klasy — 20 procent.

Z powyższego wynikałoby, że 36 procent ogólnej liczby polskich górników są traktowani w kopalniach francuskich jako robotnicy niefachowi.

W poprzednim numerze „Sily” podaliśmy wywiad z przedstawicielem francuskich władz, który podkreślał, że w kopalniach pracuje fachowych robotników tylko 60 procent.

Zdaniem zaś prezesów filijnych jest 80 procent fachowych robotników polskich w kopalniach, lecz z tej liczby 20 procent są niesprawiedliwie zaliczani przez dyrekcje kopalń do robotników niefachowych, choć w gruncie rzeczy są fachowcami.

Oprócz powyższego prezesa filijni zaopatrzyli kwestionariusze w uwagi, z których wynika, że 75 procent górników polskich posiada niższe klasy, niż im się należało. Różnica w płacy między klasami wynosi przeciętnie 2 franki dziennie.

Podwyżka cen węgla w stosunku do płac robotniczych.

Biuletyn informacyjny - ekonomiczny podaje, że wskutek ostatniej podwyżki z 15-go maja r. b. dla górników z basenu węglowego w Nord i Pas-de-Calais — dyrekcje kopalni zmuszone były podnieść cenę za węgiel, poczynając również od dnia 15-go maja 1926 roku.

Wzrost cen węgla przedstawia się następująco: 13 franków na każdej tonie podwyższono na węglu przeznaczonym do pieców fabrycznych; na tonie koksu podniesiono cenę o 15 franków, a węgiel, przeznaczony do użytku domowego podrożał o 20 franków na tonie.

Tak, że obecnie cena węgla najniższego gatunku zaczyna się od 80-ciu franków za tonę i dochodzi do 230-tu franków za tonę węgla najwyższego gatunku.

PLACE ROBOTNICZE

też zostały podwyższone, ogólnie mówi się, wskutek drożyzny, lecz należałoby zastanowić się, czy podwyżka płac jest proporcjonalna ze wzrostem cen artykułów spożywczych i chociażby węgla do użytku domowego.

Po pewnym stwierdzeniu należy powiedzieć — że nie! i to daje się specjalnie zauważyć w górnictwie, gdzie praca jest najczęściej akordowa.

Na wiecu w Aubry (Nord) mówiono, że tylko ci skorzystali z ostatniej podwyżki zarobków, którzy pracują na dniówkę, a wszyscy pozostali górnicy, pobierający płacę od wózka naładowanego węgla, zarabiają to samo, co i przed podwyżką. Powiadają, że chociaż podwyższono zasadniczy zarobek o 10 procent i dodatek uzupełniający o 15 procent, to jednak ogólny zarobek najczęściej pozostaje bez zmian, gdyż zasadniczo zmniejszono płacę, którą przedtem dawano za jeden wózek naładowanego węgla. To samo mówili polscy górnicy w Abscon, w Lens, w Lievin i w Ostricourt. Pokazywano mi nawet karty wypłat, na których ogólny zarobek dzienny po podwyższeniu wynosił mniej, niż przed podwyżką.

Porównanie obecnych kart wypłat z dawnymi z miesiąca kwietnia lub marca jest najlepszym dowodem do stwierdzenia niesprawiedliwości, dokonywanej przez pracodawcę na robotnika. Wskazaniem jest nawet, by tego rodzaju komplety kart wypłat przesyłano do biura Związku Robotników Polskich, aby Zarząd Główny mógł odpowiednio wyzyskać te przekonywujące materiały.

Tak samo robotnicy polscy skarżą się, że mniej zarabiają od robotników francuskich tej samej kategorii. Kto zna stosunki w kopalniach, to stwierdzi tak że, że i polscy górnicy tej samej kategorii nie zarabiają jednakowo.

ZAROBK ZALEŻNY JEST OD SZTYCARA.

Każdej grupie górników sztygar wyznacza płacę od wózka węgla, zależnie od pokładu. O ile węgiel jest miękki i wyższy pokład — to płaca za każdy wózek węgla jest **niższa** i odwrotnie.

O ile ktoś trafi na lepszą pracę, wówczas może więcej zarobić. Mówią nawet, że o ile ktoś jest w dobrych stosunkach ze sztygarem, to może liczyć, że za każdy wózek naładowanego węgla otrzyma wyższą płacę. Często zdarza się nawet, że grupa górników trafiła na miękki węgiel i przy wyciężonych siłach dosięgła dużo narabiała węgla i oczywiście dobrze zarobiła — wówczas staje na przeszkodzie sztygar i zmniejsza płacę za wózek wydanego węgla.

Należy przypuszczać, że ów sztygar mniej chętnie stosuje redukcję zarobków do swoich przyjaciół, niż do ludzi, których nie zna i z którymi nie może się rozmówić, oraz którzy często nie mogą dostatecznie umotywić swoich żądań, wskutek trudności językowych.

Także sztygar jest tylko człowiekiem i posiada również wiele słabości charakteru, które skłaniają go często do obdarzania przywilejami tych górników, z którymi się wychował wspólnie w wiosce lub miasteczku swym.

Przełożony podczas pracy nigdy nie uważa za przestępstwo podwyższenia lub obniżenia zarobku robotnikowi, będącemu mniej lub więcej dobrze widzianym.

W zasadzie jednak nierówne traktowanie jednakowo dobrego robotnika jest **przestępstwem i to nie tylko w stosunku do samego robotnika, lecz i do jego rodziny.**

Z tego niżsi funkcjonariusze, jakimi są sztygarzy, nie zdają sobie sprawy.

Na sprawiedliwe ocenianie płac akordowych winni zwracać baczną uwagę delegaci na poszczególnych szybach. Do przestrzegania równości płac cudzoziemców z francuskimi robotnikami są wyznaczeni przez francuskie Ministerstwo Pracy specjaliści kontrolerzy. Całe zagłębie węglowe na północy, to jest wszystkie kompanie w Nord i Pas-de-Calais — podlegają kontrolerowi dla cudzoziemców, który zamieszkuje w Lille, 28, rue Leon Gambetta.

Zarząd Związku już kilkakrotnie omawiał z owym panem sprawy, powyżej poruszone. Wspomniany kontroler oświadcza, że każdą sprawę jest gotów zbadać, lecz musi mieć pewne dowody na piśmie, że robotnik polski, wykonywujący tę samą pracę, co francuz, otrzymuje niższy zarobek.

Robotnicy polscy najczęściej piśmiennych dowodów nie posiadają, ponieważ ich koledzy — francuzi — nie pokazują im swoich kart wypłat.

Często nawet niektórzy górnicy polski ma jednośno dokumenty, lecz boi się przesłać takowych do organizacji, sądząc, że dyrekcja kopalni dowie się o tem i wywali go z pracy. W ten sposób jednak nie możemy postępować. Musimy walczyć o swoje prawa otwarcie i tam, gdzie należy, gdyż najbardziej głośne wymysły na wiecach nie nie pomoże i nie zmieni absolutnie sytuacji, jeżeli nie będziemy występować wobec kompetentnych czynników z poważnymi memorjami, popartymi przekonującymi dowodami.

Potrzeba nam więcej systematycznej pracy — a. m. n. hałas i demagogii.

Centrala organizacji musi otrzymywać — oprócz skarg — także i poważne dokumenty.

Ostrzeżenie.

Zwraca się uwagę wszystkim wychodzącym, poszukującym pracy, że **pobieranie kaucji jest nie praktyczne i nawet surowo wzbronione.**

Obiecujący pracę za kaucją są zwyczajnymi oszustami i takich, nienależy bezwzględnie unikać i odmówić, ale, dla dobra nnych, wskazać ich najbliższemu policjantowi.

Nie należy też dowierzać nieznajomym, którzy ofiarując posiłki, lub noclegi, mają najczęściej na względzie okradzenie łatwowiernych. W razie nieobecności gdziekolwiek bądź, osób upoważnionych, najlepiej i najpraktyczniej jest zwrócić się do policjantów, którzy chętnie służą informacjami.

Zwraca się uwagę podróżującym, że **paszporty, kwity bagażowe** i wszelkie papiery należy starannie przechowywać i mieć je zawsze przy sobie, bo zatrała takowych naraża na komplikacje ze strażą i policją.

Dla informacji podajemy również do wiadomości, że koszt wyjazdu są **mniej więcej** następujące:

Bilety 3-ciej klasy z Paryża do Kolonii kosztują 105 fr.

Bilety 3-ciej klasy z Paryża do Berlina kosztują 358 fr.

Bilety 3-ciej klasy z Paryża do Zgąsznia kosztują 447 fr.

Ceny te ulegają zmianie zależnie od kursu franka francuskiego.

Za jeden (1) kilogram bagażu do Kolonii płaci się 1 fr. (jednego), a z Pary-

ża do granicy polskiej 3 fr. (trzy). Ceny te ulegają małym zmianom zależnie od kursu marki niemieckiej.

Nie należy ze sobą zabierać starych rupieci, bowiem koszt przewozu takowych przewyższa ich prawdziwą wartość. Nie należy też zabierać ze sobą do wagonów łomoków zbyt dużych, bo służba kolejowa, ze względu na ilość miejsc w przedziale, takowych nie przepuszcza.

Zalecamy podróżnym bezwzględnie przestrzeganie czystości tak w **poczekalniach**, na dworcach, jako też i w wagonach.

Zarząd Opieki Polskiej.

Paryż, w lipcu 1926 r.

KOMUNIKATY.

KOMUNIKAT.

Misja kolejowa stworzona przez „Opiekę Polską” (6, Quai d'Orleans) ma za zadanie: chronić przyjeżdżających do Paryża i wyjeżdżających wychodzących przed różnorodnymi grożącymi im niebezpieczeństwami, nadużyciami ze strony wyzyskiwaczy, grasujących przy wjeździe do wielkich miast.

Misja ta ma swoich przedstawicieli, funkcjonujących na **Gare du Nord**, jako głównego punktu wyjazdu i przyjazdu z Polski, a także i na Gare de l'Est. Urzędnika „Misji Kolejowej” poznać można

po **białoczerwonej opasce na lewym ramieniu.**

Do nich należy się zwracać po wszelkie informacje, wskazówki i wyjaśnienia co do noclegów, pracy, wyjazdów, wymiany pieniędzy, adresów urzędów, biur i t. p.

Urzędników tych odnaleźć można **najczęściej przy poczekalniach dworcowych**. Zdarza się często, że urzędnik opuszcza dworzec, zmuszony osobiście odwiedzić (przeważnie rodziny lub kobiety) na inny dworzec, do biura, lub urzędu, a także, w wypadkach kradzieży lub utraty dokumentów. W tych wypadkach należy czekać na niego, lub zwrócić się do wóźnego I. klasy (Gare du Nord) poinformowanego o nieobecności i powrocie urzędnika.

KOMUNIKAT.

Komitet Obrony Oszczędności Emigrantów we Francji podaje do wiadomości, że istniejące zbranie ugodowe (konkordatowe) wierzycieli Banku dla Handlu i Przemysłu, 36, rue de Chateaudun w Paryżu, odbyło się w piątek dnia 23 lipca w paryskim Trybunale Handlowym. Na zebraniu tym likwidator sądowny p. Barathon, złożył raport o możliwości wypłaty własnymi środkami oddziału paryskiego.

Upřednio już każdy z wierzycieli został poinformowany przez likwidatora o sposobach pokrycia należnych przez bank kwot. Komitet ze swej strony posiadając te dane zajmie się, aby wydana misja została wierzycielom spłacona w gotówce lub na życzenie w książeczkach polskiego Państwowego Banku Gospodarstwa Krajowego.

Komitet czyni starania, aby także wychodzący, którzy jeszcze nie zgłosili się do likwidatora lub Komitetu, mieli zapewnioną wypłatę swych oszczędności.

O dalszych terminach i sposobie likwidacji Warszawskie Banku Zjednoczonego, 4, rue Edouard VII. będzie niebawem ogłoszona specjalna odezwa.

Wierzycieli, którzy zmienili swój adres i dali pełnomocnictwo Komitetowi prosimy, aby zawiadomili o tem jaknajrychlej Komitet, 16, rue de l'Abbe de l'Epée, Paris V-e, a ci, którzy dali pełnomocnictwo Związkowi — by zawiadomili Obronę Prawną Związku.

Za prezesa: Hieronimko.

FILJA ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW POLSKICH W VILLERUPT (M.-et-M.).

Zebrania odbywać się będą w każdą niedzielę po 10-tym, w lokalu Café du Couronne, przy rue Garibaldi. O ile nie dzieła przypadnie na 10-go, to w tej samej niedzieli odbędzie się zebranie, i to o godzinie 10-tej i pół przed poł.

ZARZĄD.

Komunikat Konsulatu R. P. w Lille w sprawie rozpoczęcia urzędowania Komisji Badań Wstępnych dla poborowych urodzonych w 1903, 1904 i 1905 r.

Konsulat R. P. w Lille nieniejszem po daje do wiadomości poborowych, urodzonych w roku 1903, 1904 i 1905 a zamieszkałych w departamentach Nord i Pas de Calais, że z uwagi na duży wpływ podań o dopuszczenie poborowych do badań, Komisja Badań Wstępnych czynna przy Konsulacie R. P. w Lille rozpoczęła swe czynności dnia 21 lipca o godzinie 9 rano.

Podając powyższe do wiadomości Konsulat R. P. w Lille wzywa tych poborowych, którzy otrzymali imienne wezwwanie na komisję, by stawili się punktualnie w oznaczonym dla nich w wezwaniu dniu i godzinie. Ci zaś z poborowych, którzy wnieśli w przepisowym terminie podania i do dnia 10 sierpnia nie otrzymali piśmiennych wezwań, winni zgłosić w konsulacie w którymkolwiek dniu od 15 do 20 sierpnia br.

Wszyscy, którzy stają przed Komisją Badań Wstępnych winni posiadać przy sobie dokumenty osobiste (paszport, poświadczenie obywatelstwa, metrykę i t. p.), a ci, którzy nie wpłacili jeszcze fr. fr. 20.00 taksy lekarskiej winni opłacić ją w dniu stawienia się na komisję.

Konsulat R. P. w Lille.

Tajne dokumenty p. Dolaty:

Po zawieszeniu p. Dolaty w czynnościach prezesa Związku, przez Komisję Rewizyjną, zaraz po pierwszej kontroli ksiąg, oraz wykluczeniu go z organizacji, przez delegatów filijnych na zjeździe w dniach 22-go i 23-go lutego 1925 roku — nowowybrany Zarząd Związku Robotników Polskich, zwrócił się listownie do p. Dolaty, by natychmiast przesłał wszelkie materiały, oraz wszystkie akta związkowe, które znajdowały się u niego w mieszkaniu prywatnym, gdzie „urzędował” podczas swej sławnej prezesury.

Pan Dolata nadesłał część bezwartościowych papierów do biura Związku, a po cichu zaczął jednocześnie opowiadać swym zaufanym ludziom, że posiada **bardzo ważne dokumenty, dotyczące Związku i „Wiarusa Polskiego”**.

Zarząd Główny powtórnie zwrócił się do p. Dolaty, by oddał należące do Związku akta, lecz na ten list zarząd nie otrzymał odpowiedzi.

Obecnie pan Dolata sądzi, że już wszyscy zapomnieli o jego sprawach pieniężnych, będących w łączności z kasą związkową — i znowu odezwał się w Anzin.

Po dawnemu zaczyna opowiadać ludziom, że gdy w najbliższym czasie opublikuje swe dokumenty w „Ognisku” i w „Narodowcu” — to Zarząd Główny Związku pójdzie tam, gdzie pieprz rośnie, razem ze „swymi ludźmi” z „Wiarusa Polskiego”.

Z uwagi na to, że Zarząd Główny Związku Robotników Polskich we Francji idzie zawsze prostą drogą i informuje członków o swych czynnościach, oraz nie ma żadnych tajemnic z wydawnictwem „Wiarusa Polskiego”, ani z nikim innym — więc w imię ogólnego dobra wzywa publicznie p. Dolatę do zwrotu wszelkich aktów związkowych, o ile takowe posiada, oraz do ogłoszenia na łamach pracy wszelkich tajnych spraw, skierowanych przeciw obecnemu zarządowi Związku.

Zamiast po cichu w intryganckim sposób burzyć naiwnych rodaków, winien p. Dolata wystąpić otwarcie i to nie zwlekać, bo posiadany przez niego (!!) materiał spleśnieje i straci zupełnie swoją wartość.

ZARZĄD ŚCISŁY.

Przedruk artykułów z niniejszego pisma dozwolony tylko za podaniem źródła.

Nakładem: Związku Robotników Polskich.
Imp.: DUBAR FERRE & — LILLE.
Le Gérant: PAUL DEFONTE.